

Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? (Mk 15, 34)

Boski przymiot wieczności a trudności w dialogu międzyreligijnym

"Trudna jest Twoja mowa" (J 6, 60) - mówili uczniowie, a mówiąc to dwa tysiące lat temu, mówili również za nas, współczesnych. Bóg wkracza w dzieje człowieka, w życie każdego. Zadanie "zrozumienia" i zawierzenia Bogu zostaje postawione przez każdym. Jak można pojąć wieczność, nieskończoność, początek i koniec, objawiające się w zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie? Człowiekowi funkcjonującemu w konkretnym czasie, i w trójprzestrzeni, wraz z pojawieniem się Chrystusa, przychodzi stanąć wobec zrozumienia przenikającej się transcendencji i immanencji Boga, Jego wszechbytu i wieczności. Jakże w tej sytuacji odczytywać Słowa Boga, który ludzkim językiem wyjaśnia to, czego rozum pojąć do końca nie może. Dlatego wciąż pokutuje ludzki schemat w pojmowaniu Trójjedynego Boga.

I tak, przyjęto za poprawny sposób myślenia, w którym uważamy, że posłany jest Syn i Duch Święty, a tylko Bóg Ojciec nie jest posłany. Nie należy jednak tego posłannictwa traktować jako jakiejś cechy, która ma stanowić charakterystykę Trójjedynego Boga przez wzajemne podporządkowywanie Trzech Osób Boskich. To absolutnie błędne założenie, które bierze początek z chronologii mającej początek i koniec, ponieważ człowiek ma problem z pojęciem wieczności. A przecież już w Księdze Rodzaju Bóg mówi "My" (Rdz 3,22), a Duch Boży unosił się nad wodami w dziele stworzenia świata, które to dzieło było i jest tchnieniem Bożym, a sam Jezus jako Syn jest odwieczny w łonie Boga Ojca. Obraz Jednego Boga, ale w Trzech Osobach staje się niezbędny dla naszej ograniczonej możliwości pojmowania Tego, co określa samego Boga. Mowa ludzka nie wysłowi wielkości Boga! Pojmowanie posłannictwa Osób Boskich nie może stanowić wartościującego "porządku" Boskiej natury. Trudności w pojęciu Boga, ogarnięcie tajemnicy Trójjedynego Boga rozumem i słowem, doprowadzają do schizmy!

Jakże to się stało, że Osoba Ducha Świętego, z racji ograniczoności i pychy człowieka, stanowi przyczynę podziału Jednego Kościoła! Jakże to może być, że człowiek chce sobie podporządkować Boga, wpisać Boga w ludzki porządek, a pojęcie wieczności Boga usiłujemy mierzyć chronologią ludzkiego przemijania. Okazuje się bowiem, że mówimy o posłanych: Jezusie i Duchu Świętym tworząc w tym posłaniu hierarchię, która staje się kością niezgody dla katolików i wielbiących Trójcę Świętą, wiernych prawosławia. Trójjedyny Bóg jest Jeden, odwieczny i nieskończony, nie mający początku ani końca.



Bóg objawił się człowiekowi w konkretnym czasie i ten fakt, stał się powodem późniejszych rozłamów w łonie Kościoła, bo człowiek nie zdołał pojąć przymiotów Boskiej natury: jedności Trójcy Świętej i wieczności! Co gorsze, człowiek skupia się jedynie na tym, co już zrozumiał i poznał, zamiast oddać się kontemplacji Boga spragnionego naszego z Nim spotkania, Boga udzielającego się człowiekowi na różne sposoby, w różnych okolicznościach, Boga Jezusa Chrystusa nieustannie przez nas przybijanego do krzyża, a biorącego na Siebie nasze zaślepienie zakorzenione w pysze, pewności siebie, racjach, pozycjach, władzy itp.

To grzeszny człowiek wciąż usiłuje Bogu i innym narzucić własny sposób widzenia i postrzegania Boga, podobnie jak i samego człowieka, opuszczonego przez Boga. A jeśli mu się to nie udaje, to i tak uważa, że ma rację. W tym ludzkim uporze zakorzenionym w pysze rozumu, zawiera się istota trudności każdego dialogu, w tym również międzyreligijnego.

Ks. Jerzy Gawlik